

Ewa Kosowska

ORCID: 0000-0003-4994-1517

Uniwersytet Śląski

## Ks. Benedykt Chmielowski — pionier polskiego kulturoznawstwa

Abstrakt: Kulturoznawstwo polskie ma swoją kilkudziesięcioletnią tradycję jako kierunek studiów oraz kilkunastoletnią — jako dyscyplina naukowa. W wyniku zmian formalnych przestało być przed kilkoma laty odrębną dyscypliną i weszło w skład dyscypliny o nazwie nauki o kulturze i religii. Jednakże tradycje myśli kulturoznawczej w Polsce są znacznie starsze i sięgają przynajmniej przełomu XIX i XX wieku. Pojawia się przy tym pytanie, czy i tej granicy nie można przesunąć jeszcze dalej wstecz. Autorka artykułu stawia tezę, że holistyczne podejście do poznawania świata i człowieka, bliskie części kulturoznawców, można odnaleźć w myśli polihistorów siedemnastowiecznych i osiemnastowiecznych encyklopedystów. Jako przykład podaje *Nowe Ateny*, kompendium autorstwa ks. Benedykta Chmielowskiego (1700–1763), który w połowie XVIII wieku postanowił opisać „świat cały w słów krótkości”. Autorka zwraca uwagę na kilka aspektów tego dzieła, pozwalających łączyć myśl ks. Chmielowskiego ze współczesną myślą kulturoznawczą. Przywołuje też nieodnotowany dotąd fakt, że w *Nowych Atenach* prawdopodobnie po raz pierwszy w piśmiennictwie polskim zostało użyte słowo „kultura” w jednym ze znaczeń stosowanych współcześnie.

Autorka proponuje spojrzenie na *Nowe Ateny* z perspektywy kulturoznawczej, a ich autora uznaje za jednego z pionierów polskiego kulturoznawstwa. Na pewno ks. Chmielowski posługiwał się słowem *cultura* i odnosił je przede wszystkim do kultury języka. Swobodne posługiwanie się językiem, a praktycznie dwoma językami jednocześnie (efekt polszczyzny makaronicznej), było w jego ocenie przejawem wysokiej kultury osobistej. Niemniej zakres opisywanych przez niego zjawisk antycypuje późniejsze szerokie rozumienie kultury jako dorobku człowieka. Zasługi autora *Nowych Aten* są jednak tylko pretekstem do przedstawienia ogólnego stanu refleksji kulturoznawczej nad sposobami rozumienia słowa „kultura” i przyczynami rezygnacji z dookreślenia pola badawczego dyscypliny.

Słowa-klucze: kultura, *Nowe Ateny*, ks. Benedykt Chmielowski, polskie kulturoznawstwo

### 1. Kultura, kulturoznawstwo, nauki o kulturze

Spór o rozumienie pojęcia kultury trwa w Europie przynajmniej od końca XVIII wieku i do dzisiaj nie jest ostatecznie rozstrzygnięty. Wielu współczesnych badaczy polskich, zorientowanych kulturoznawczo, związanych z różnymi ośrodkami akademickimi i wywodzących się z różnych dyscyplin, zdających

sobie sprawę z tego, że ludzki dorobek badać można przede wszystkim aspekto-wo, skłania się do określania swojego podejścia mianem studiów kulturowych (*cultural studies*). Niekiedy towarzyszy temu chęć wpisywania własnych badań w tradycję anglosaską. Ale w takich ośrodkach jak wrocławski i katowicki, a po części warszawski, konsekwentnie prowadzone są też prace oparte na założeniu, że kultura jako całość może (a nawet powinna) być autonomicznym przedmiotem badań. W największym skrócie można powiedzieć, że podstawą tych rozbieżności jest sposób rozumienia kultury. Jednak liczni badacze konsekwentnie unikają opowiadania się za którąś z definicji. Lansują tezę, że wobec wielości już istniejących, tworzenie nowej nie ma sensu, a wybór którejkolwiek jest bezzasadny. Niekiedy przywołują inwentarz sporządzony w połowie XX wieku przez A.L. Kroebera i C. Kluckhohna<sup>1</sup>. Skoro zatem definicje tam zgromadzone w większości można uznać za słuszne i dobrze uargumentowane (choć nie zawsze wystarczające), to należy zawiesić spór o definicję właściwą, a przedmiotem badań kulturowych (*cultural studies*) uczynić wybrane zjawiska i procesy, zwłaszcza współczesne. W praktyce wybór szczegółowego przedmiotu badań często determinowany jest dyscypliną podstawową danego badacza — filologią, historią, filozofią, enologią, socjologią, psychologią, religioznawstwem itp. Nie należy bowiem zapominać, że kulturoznawstwo polskie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku kształtowali naukowcy mający za sobą rozmaite studia akademickie o profilu humanistycznym i społecznym.

Problem nie leży jednak w wyborze jednej konkretnej definicji, ale jednego z dwóch zasadniczych sposobów podejścia, których fundamentalne znaczenie zostało przysłonięte zawirowaniem terminologicznym. Chodzi o to, co Antonina Kłoskowska określiła mianem definicji globalnej i selektywnej. Sens tego niezwykle istotnego rozróżnienia został zaciemniony przez samo słowo „definicja”, sugerujące kolejną próbę aspektowego spojrzenia na kulturę. Aspektowego, a więc równoważnego ze wszystkimi innymi, a nie porządkującego je.

Dla wielu badaczy polskich, budujących swój warsztat naukowy na podstawach konkretnych nauk szczegółowych, selektywne podejście do kultury wydawało się oczywiste i poniekąd przezroczyście, zarazem użyteczne i dobrze sfunekcjonalizowane, a przy tym wyraźnie podtrzymujące naukową rangę wiedzy wyjściowej oraz uprzywilejowujące własny przedmiot badań. Natomiast podejście globalne czy uniwersalistyczne uznawane bywało za przejaw „wszystkoizmu” i braku metodologicznej ścisłości. Do tego dochodziły niekiedy spory o „patronat”; część nazw identyfikowano z określonymi programami ideologicznymi; część nie odpowiadała aktualnym trendom, modom i wymogom.

Szanując wielość naukowych punktów wyjścia, zaczęto w stosunku do badań kulturoznawczych używać określenia „nauki o kulturze”, nie zawsze rozumiejąc je

<sup>1</sup> A.L. Kroeber, C. Kluckhohn, *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions*, Cambridge, MA 1952.

zgodnie z intencją Floriana Znanieckiego<sup>2</sup>. Paradoksalnie więc „nauki o kulturze” stały się w Polsce zbiorem dyscyplin, których przedstawiciele widzieli w studiach kulturowych z jednej strony furtkę, pozwalającą wykroczyć poza ramy tradycyjnej dyscypliny, a z drugiej szansę na wytyczenie nowych obszarów badawczych, obejmujących zjawiska uprzednio nieznanne, bo nieistniejące lub marginalizowane wskutek między innymi tradycyjnej, dziewiętnastowiecznej klasyfikacji nauk<sup>3</sup>. Istotę tego paradoksu bardzo wyraźnie odsonił spór o nazewnictwo, jaki toczył się w związku z koniecznością przetłumaczenia na język angielski nowej nazwy dyscypliny, nazw nie tylko poszczególnych instytutów kulturoznawczych, ale też Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego czy Komitetu Nauk o Kulturze PAN. W ostatnich dwóch przypadkach, a więc w odniesieniu do „kulturoznawstwa” i „nauk o kulturze”, po krótkiej dyskusji większością głosów przyjęto określenie *cultural studies*.

To świadczyć może z jednej strony o świadomości metodologicznej i dominującej w środowisku filozofii uprawiania dyscypliny, a z drugiej o inklinacjach do wpisania polskiego kulturoznawstwa w modne obecnie nurty badań światowych. Niestety wybór taki oznacza również preferencję podejścia selektywnego, a może przede wszystkim aspektowego w badaniach kultury i odsunięcie na plan dalszy perspektywy uniwersalizującej, „globalnej”, sugerowanej między innymi przez Znanieckiego i Kłoskowską. Ze względów praktycznych nazwę tego ujęcia należałoby zmienić: „globalny” kojarzy się dzisiaj z globalizacją, „uniwersalistyczny” zdaje się pomijać tak ważny w teorii Kłoskowskiej postulat dystrybutywnego badania kultury. Może jakimś wyjściem byłoby stosowanie określenia „całościowe podejście do kultury” (podejście „holistyczne” to też określenie już nacechowane), zgodnie z definicją, że „kultura to całość kształt materialnych i niematerialnych wytworów człowieka” lub — w wariacie antropologicznym — „kultura to całość kształt materialnych i niematerialnych wytworów danej społeczności”. Oczywiście tak rozumianą kulturę badać można jedynie wybiórczo i aspektowo, ale nie chodzi o przecież o jednoczesne badanie całej kultury, tylko o uwzględnianie, że poznając określony ludzki wytwór — przedmiot, zachowanie, pojęcie, wartość — bada się go w powiązaniu z innymi i w perspektywie określonej czasoprzestrzennie całości.

Oczywiście można powiedzieć, że takie relacyjne podejście nie jest rzadkie w obszarze studiów kulturowych, nie chodzi mi jednak o konkretnie stosowaną metodę, nawet nie o metodologię, czyli filozofię tejże metody, ale o filozofię badania kultury jako całości i postrzegania kultury jako punktu odniesienia do poszukiwań szczegółowych. Analiza wytworów, zachowań i wartości (idei) uj-

<sup>2</sup> F. Znaniecki, *Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój* [1952], przeł. J. Szacki, Warszawa 1971.

<sup>3</sup> Dzieje studiów kulturoznawczych w Polsce oraz starań o wyodrębnienia kulturoznawstwa jako dyscypliny naukowej dokumentuje *Historia mówiona polskiego kulturoznawstwa*, oprac. P.J. Fereński, A. Gomóła, P. Majewski, K. Moraczewski, Gdańsk 2017.

mowanych w swoistej izolacji przynosi niewątpliwy profit poznawczy, ale podporządkowanie ich pewnej wizji całości, umieszczenie w sieci powiązań i relacji warunkowanych czasoprzestrzennie otwiera inną perspektywę.

## 2. Dynamika badań kulturoznawczych

W dyskursie kulturoznawczym (czy też może raczej w dyskursie antropologiczno-kulturowym) regularnie pojawiają się propozycje, które zmieniają na pewien czas postawy badawcze i kierunek wiodących poszukiwań. Najczęściej wiążą się one z metodami i sugestiami metodologicznymi, z których część niewątpliwie ma ambicje całościowego traktowania kultury i przyjmuje takie jej pojmowanie jako zasadniczy punkt odniesienia do badań szczegółowych. Godnym odnotowania przełomem stało się zanegowanie pod koniec ubiegłego wieku fundamentalnej jeszcze dla strukturalistów opozycji kultura–natura. Rozpoczął się proces wskazywania kolejnych obszarów mediacji między dwoma członami tej opozycji, która od czasów J.-J. Rousseau wytyczała między innymi kierunki sporu o kulturę. Pojawienie się takich określeń jak „natura ukulturowiona” (związanym choćby z rozwojem bioartu) przy jednoczesnym zwróceniu uwagi na etologię powiązaną z ekologią, zwłaszcza w perspektywie procesów globalizacyjnych, sprawiło, że coraz częściej zaczęliśmy operować określeniami typu „środowisko człowieka” i „świat człowieka”. Właśnie słowo „świat” powoli zaczęło wracać do łask w dyskursie naukowym, zwłaszcza kulturologicznym; świat, czyli człowiek i wszystko, co go otacza, bo na to wszystko człowiek wywiera jakiś wpływ.

Tym sposobem historia zatoczyła koło i oto na plan pierwszy znowu wysunął się sposób myślenia, który przed propozycją Rousseau, przeciwstawiającą naturę kulturze/cywilizacji, wydawał się dosyć oczywisty, ale po niej zaczął się jawić jako anachroniczny: podstawowym przedmiotem ludzkiego poznania powinien być „świat”, stanowiący jedocześnie najszerzy z możliwych kontekstów dla każdego szczegółowego przedmiotu badań. Siedemnastowieczni europejscy polihistorzy, mający nieskrywane ambicje opisu „całego świata”, zdawali sobie sprawę z niewykonalności takiego przedsięwzięcia. Ale przyjmowana przez nich filozofia poznania zakładała, że to, co można, należy objąć rozumem i opisać chociażby skrótowo. W wyniku takiego podejścia pojawiła się moda na encyklopedie i dzieła encyklopedyczne, na „rozmaite »sintagma«, liczne »artes universale«, »digesta sapientiae«, »claves doctrinae« oraz »amphitheatra« czy też »templa mundi«”<sup>4</sup>. Tendencja ta przetrwała do połowy XVIII wieku, ale filozofowie oświeceniowi zaczęli ją skutecznie deprecjonować. Encyklopedia francuska, która z czasem okazała się najbardziej atrakcyjna dla nowoczesnego czytelnika, mimo że wzorowana na dziele Franciszka Bacona, odbiegała już od zamiaru empirycznego opi-

<sup>4</sup> C. Vasoli, *Encyklopedyzm w XVII wieku* [1978], przeł. A. Aduszkiewicz, Warszawa 1996, s. 11.

su „całego świata”; jej twórcy zwracali uwagę na znaczenie podziału treści oraz układu haseł, a także akcentowali potrzebę wyjaśniania pojęć abstrakcyjnych. Diderot i d’Alembert zaproponowali przy tym model pracy zespołowej — autorami poszczególnych haseł byli najwybitniejsi podówczas przedstawiciele różnych dziedzin nauki.

Filozofia *Wielkiej Encyklopedii* bardzo szybko przysłoniła osiągnięcia dawniejszych polihistorów, w wysokim stopniu wpłynęła na zdeprecjonowanie ich propozycji inspirowanych negowanym w oświeceniu podejściem epistemicznym. Tymczasem pewne przynajmniej elementy ich myślenia, w tym przede wszystkim szeroki horyzont poznawczy i niektóre szczegółowe propozycje kulturograficzne można by uznać za przydatne i inspirujące dla współczesnej kulturologii.

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli holistycznego sposobu myślenia był w Polsce ks. Benedykt Chmielowski, człowiek, który podjął zadanie „opisania świata całego w słów krótkości”. Jego czterotomowe dzieło nie było jednak nagromadzeniem licznych a przypadkowych wiadomości — takie opinie, szerzone zwłaszcza przez dwudziestowiecznych badaczy osiemnastowiecznej literatury, spowodowały, że na *Nowe Ateny*<sup>5</sup> z reguły patrzymy jak na zbiór kuriozów i ciekawostek<sup>6</sup>. Ks. Chmielowski przewidział taką normę lektury i w przedmowie do trzeciej części swego dzieła napisał:

[...] nie płonną zabieram nadzieję, że te łaskawców mych pochwały będą ekscytarzami [zachętami] Czytelników, aby te Opus czytali z pożytkiem gustowym, jakom ja pisał z potem kosztowym. Aby się nie kontentowali przeczytać Tytuł, w środku na kilka spojrzeć foliałów, ale *alfa et omega* obserwując, *alias* od deski do deski, *lectore transcurrant oculo* [lekturą wesprzeć oko], *scita* [wiadome] przypominając, *scienda* [nauki] notując, a tak przy Łacińskich, Włoskich, Francuskich mądrych Autorach i z tego Opus mego, jakowąż powezmą *notitiam* [informację]<sup>7</sup>.

Informacje, które zgromadził ks. Chmielowski, dość szybko uległy częściowej dezaktualizacji, czyniąc jego kompendium już w początkach XIX wieku mało przydatnym w funkcji podstawowej. Ci, którzy szukali tam aktualnych informacji o świecie, bywali zawiedzeni. Autorowi zaczęto zarzucać niedociągnięcia i pomyłki. Ale przecież choćby to, że w swoim opisie kontynentów nie uwzględnił on na przykład Australii wynikało ze stanu ówczesnej wiedzy; zresztą przez długie

<sup>5</sup> *Nowe Ateny, albo Akademia wszelkicy scyencyi pełna, na różne tytuły iak na Classes podzielona, Mądrym dla memoryału, Idiotom dla Nauki, Politykom dla Praktyki, Melancholikom dla rozrywki erygowana... przez Xsiedza Benedykta Chmielowskiego, Dziekana Rohatyńskiego, Firliejowskiego, Podkamienieckiego Pasterza*. To popularne od połowy XVIII wieku kompendium składa się z czterech części opatrzonych tytułami odpowiednio modyfikowanymi zależnie od zawartości poszczególnych tomów. Część 1 wydana została w 1745 roku, część 2 w 1746 we Lwowie. Tamże w dziesięć lat później drukował ks. Chmielowski powtórna edycję swojego dzieła uzupełnioną o dwa suplementy: część 2, 1754; cz. 3, 1754; cz. 1, 1756; cz. 4, 1756.

<sup>6</sup> Podejście takie znajdziemy w popularnej antologii Marii i Józefa Lipskich, ale nie ustrzegli się przed podobnym spojrzeniem nawet wybitni badacze współcześni, publikujący interpretacje wykinków z *Nowych Aten* w serii *Bibliotheca Curiosa*.

<sup>7</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny*, cz. 3, Lwów 1754, k. (b2) verso.

lata odkrycie Australii przypisywano Jamesowi Cookowi (1770), bo informacja o wyprawie holenderskiego żeglarza Willema Janszooona z 1606 roku pojawiła się w literaturze naukowej znacznie później. Jednak na miarę połowy XVIII wieku *Nowe Ateny* były dziełem niewątpliwie bardzo nowoczesnym i przydatnym, uwzględniającym w wysokim stopniu osiągnięcia nauki, chociaż z uwagi na cenzurę kościelną<sup>8</sup> pisanym też po części językiem ezopowym. Kompendium spotkało się z uznaniem ówczesnych polskich intelektualistów, w tym biskupa Józefa Jędrzeja Załuskiego, któremu skądinąd ks. Chmielowski zapisał w testamencie własną okazałą bibliotekę<sup>9</sup>. Dzisiaj, potocznie osądzając autora *Nowych Aten* na podstawie fragmentu hasła („koń, jaki jest, każdy widzi”), nie doceniamy jednego z wybitnych myślicieli polskich, jakich wydała epoka saska.

### 3. Pionier kulturoznawstwa

Dlaczego jednak stawiam tezę, że ks. Chmielowski był pionierem polskiego kulturoznawstwa? Powodów jest kilka, ale nie sposób ich przekonująco przedstawić w jednym artykule. Tu wymienię zatem tylko trzy, moim zdaniem najważniejsze.

1. *Nowe Ateny* są dziełem, w którym chyba po raz pierwszy w naszym piśmiennictwie użyte zostało słowo *cultura*, wprawdzie w brzmieniu łacińskim i w odniesieniu do kultury języka, niemniej w kontekście przypominającym późniejszą definicję Johanna Christopha Adelunga<sup>10</sup>. Ks. Chmielowski posługuje się pojęciem kultury w sensie efektu procesu sublimowania pewnych cech i właściwości. Kultura może być „większa” (lub „mniejsza”), można ją też zdobywać. W tym sensie jest on na gruncie polskim prekursorem późniejszego ujęcia selektywnego (w rozumieniu Kłoskowskiej).

<sup>8</sup> Ks. Chmielowski zadbał, żeby każda część *Nowych Aten* posiadała zgodę na druk, wydana przez odpowiednie władze kościelne, tu przez arcybiskupa lwowskiego.

<sup>9</sup> W. Ogrodziński, *Chmielowski Joachim Benedykt*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, red. J. Brożek, F. Chwaliszewski, t. 3, Kraków 1937, s. 341–342. Ogrodziński wspomina o rękopiśmiennym testamencie B. Chmielowskiego (niezachowanym) i o przekazaniu biblioteczki braci Załuskich książek i rękopisów.

<sup>10</sup> „Die Cultür, plur. inus. die Veredlung oder Verfeinerung der gesammten Geistes- und Leibeskräfte eines Menschen oder eines Volkes, so daß dieses Wort so wohl die Aufklärung, die Veredelung des Verstandes durch Befreyung von Vorurtheilen, als auch die Politur, die Veredlung und Verfeinerung der Sitten, unter sich begreift. Aus dem Latein. *Cultura* und Französ. *Culture*, welche zunächst den Feldbau bedeuten“ [„Kultura, uszlachetnienie albo wysubtelnienie całości ducha i sił człowieka (pojedynczej jednostki) lub narodu, przy czym słowo to zawiera w sobie zarówno oświecenie, uszlachetnienie rozumu poprzez wyzwolenie od uprzedzeń jak i ogładę, uszlachetnienie i wydelikacenie obyczajów. Z łaciny *Cultura* i francuskiego *Culture*, co oznaczało pierwotnie uprawę roli”], J.C. Adelung, *Grammatisch-kritisches Wörterbuch der Hochdeutschen Mundart*, Leipzig 1793, s. 1354–1355.

2. Porządkując w układzie hasłowym swój opis „świata w słów krótkości”, ks. Chmielowski jednocześnie przedstawia pierwszą w naszym piśmiennictwie nowoczesną klasyfikację kultury i zgodnie z nią prezentuje czytelnikowi wiedzę potwierdzaną przez dostępną mu literaturę naukową<sup>11</sup>. Ocena wartości zaproponowanej przez niego klasyfikacji świata przyrody wymaga innych niż moje kompetencji.

3. Filozofia *Nowych Aten*, wsparta na przesłankach religijnych i spuściźnie antycznej, czyni punktem odniesienia całość świata, zgodnie z duchem epoki traktowanego jako dzieło Boże. Dziełem tym jest przede wszystkim natura, ale stwarzając człowieka i dając mu rozum oraz wolną wolę, której używanie też jest przewidywalne i uwzględnione w planie stworzenia, Bóg obejmuje pieczę nad całością nazywaną światem. Świat jest niezwykle różnorodny, na co składają się cuda natury i wytwory ludzkie powstałe w różnych czasach, miejscach i okolicznościach. Każdy przeciętny człowiek, o ile to tylko możliwe, powinien dążyć do poznania całości poprzez zapoznanie się z odkryciami i badaniami najlepszych specjalistów. Ta całość, którą siłą rzeczy można poznawać we fragmentach, wyznacza horyzont intelektualny niezbędny do zrozumienia poszczególnych części. *Nowe Ateny* stanowiły w tym zakresie ważną ofertę. Natomiast filozofia ich autora po latach okazała się zbieżna z filozofią przyświecającą tak zwanemu globalnemu ujęciu kultury.

Bliższa prezentacja każdego z tych trzech powodów pozwalających uznać ks. Chmielowskiego za jednego z protoplastów myślenia kulturoznawczego w tym jego wariacie, który nie każe koncentrować się jedynie na współczesności, wymaga rozbudowanej argumentacji. W ramach tego artykułu ograniczę się jedynie do kwestii posługiwania się przez autora *Nowych Aten* pojęciem kultury.

#### 4. Słowo *cultura* w *Nowych Atenach*

W *Nowych Atenach* kilkakrotnie pojawia się słowo *cultura*. Są to zapewne najstarsze z dotychczas odnotowanych użycie tego określenia w piśmiennictwie staropolskim<sup>12</sup>. Już w części pierwszej, księdze siódmej mamy podrozdział za-

<sup>11</sup> Omówienie tej klasyfikacji wymaga odrębnego trybu. Warto jednak zwrócić uwagę na jej wyraźną zapowiedź umieszczoną na kartach tytułowych poszczególnych części dzieła. Przykładowo w części pierwszej mamy anons: „AKADEMIA/ WSZELKIEY SCYENCYI PEŁNA,/ NA ROZNE TYTUŁY, iak na *classes* [wyr. E.K]/ PODZIELONA,/ [...] *alias* O BOGU, Bożkow mnostwie, Słow pięknych wyborze, Kwestyi cudnych wiele, o SYBILLOW zbiorze,/ O Zwierzach, Rybach, Ptákach, o Mátematyce,/ O Cudach Świata, Ludzi Rządach, Polityce,/ O Językach i Drzewách, o Żywiólach, Wierze,/ Hieroglifikach, Gadjach, Narodow Manierze;/ Co Kraj który ma w sobie dziwnych Ciekawości,/ Cały Świat opisany z gruntu w Słow krótkości”.

<sup>12</sup> Polskie piśmiennictwo naukowe przynajmniej do połowy XVIII wieku było zdominowane przez łacinę. Nie można wykluczyć, że któryś z pisarzy staropolskich użył słowa *cultura* w jednym

tytułowany „*Phrases*, albo wyborniejsza i Piękniejsza od Ordynaryjnej Mowy, *Cultura* [wyr. E.K.] w Słowach, i Sensach, z różnych/ AUTORÓW”<sup>13</sup>. Jest to tabelaryczny wykaz 38 „słów ulotnych”, często wówczas używanych sformułowań, które autor podaje w wersji polskiej i polsko-łacińskiej, sugerując, że posługiwanie się łaciną świadczy właśnie o kulturze wypowiedzi:

Tu ci podaję *congeris* ślicznych, wyborycznych Terminów Antonomastycznych, to jest *ex Historia*, albo *ex Nominibus propriis* uformowanych, których w mowie, w pisaniu używając, pokazesz się Literatem, Legistą *et Eruditum*. Dobrze to jest mówić: *Okrutny to człek*, ale lepiej rzecz *erudite*: *Neronis saevita* w tym człeku. Nie jest źle mówić: *Strach zbiera*, przecież wyborniej mówić: *Terror Panicus*, albo *Pannonicus* serca ich opanował: Ordynaryjnie [zwyczajnie] mówią: Wielki bogacz, ale *cultius* [kulturalnie; wyr. E.K.] wyrzec: Dom mego Pana *Persarum gazae* [to skarbiec perski]<sup>14</sup>.

Te i inne uwagi pośrednio dowodzą, że słowo *cultura* i pochodne od niego słowo *cultis* były dla osiemnastowiecznej szlachty zrozumiałe i oczywiste, nie było zatem potrzeby, by je dodatkowo tłumaczyć — w przeciwieństwie do innych łacińskich formuł, których używanie świadczyć miało o wykształceniu i obyciu mówiącego. Niezrozumiała już dzisiaj wyrafinowana polszczyzna makaroniczna ks. Chmielowskiego, którą analizowała Halina Rybicka-Nowacka<sup>15</sup>, traktowana była i w wieku XVII, i u schyłku I Rzeczypospolitej jako jeden ze znaków przynależności stanowej, symbol statusu i ogłady<sup>16</sup>. To skądinąd ciekawy przyczynek do dziejów polskiej terminologii kulturoznawczej; właśnie zapożyczona bezpośrednio z łaciny *cultura* (a nie *cywilizacja*) stosowana była na określenie kultury osobistej, manifestowanej przede wszystkim poprzez indywidualny sposób wyśławiania się.

W roku 1754 ks. Chmielowski napisał:

[starożytni] nie pożyczali pięknych terminów od teraźniejszych Neoteryków; owszem, jeśli ci za nimi idą w stylu imitacji, nowymi Tulliuszami nazywać się godni. O innych nie mówię językach, które z czasem nabierają *culturam* [wyr. E.K.], coraz pięknie mówią coraz szpetniej żyjący ludzie, u których *Verba lactis, fraus in factis* [słowa mlekiem płynące, czyny zdradzieckie]<sup>17</sup>.

ze znaczeń używanych dzisiaj. Bez dokładnego prześledzenia treści łacińskich starodruków trudno rozstrzygnąć definitywnie o pierwszeństwie ks. Chmielowskiego. Jednak ponieważ posługiwał się on świadomie wykwinną polszczyzną makaroniczną, którą zresztą dopiero od końca XVIII wieku zaczęto uznawać za przejaw „psucia języka”, to kilkakrotne użycie w *Nowych Atenach* słowa *cultura* powinno zostać odnotowane przez kulturoznawców.

<sup>13</sup> *Nowe Ateny...*, cz. 1, 1745, s. 58.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 59.

<sup>15</sup> Zob. H. Rybicka-Nowacka, „*Nowe Ateny*” *Benedykta Chmielowskiego. Metoda, styl, język*, Warszawa 1974.

<sup>16</sup> J. Axer, *Łaciny Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Język — semantyka*, red. M. Pietrzak, A. Zalewska, Warszawa 2019.

<sup>17</sup> *Nowe Ateny...*, cz. 3, 1756, s. 33. Wszystkie cytaty podaję zgodnie z zasadami pisowni współczesnej. Natomiast sposób ich lokowania wymaga wyjaśnienia. Otóż w każdym z tomów *No-*



Tu określenie kultura użyte zostało w znaczeniu nabywania, zdobywania określonych kompetencji, których posiadanie jest równoznaczne z posiadaniem kultury. Autor *Nowych Aten* nie miał dobrego zdania o takich praktykach; kultura, której przejawem jest umiejętność posługiwania się gładkim, ale w intencjach podstępny językiem, to nowomodny wynalazek, wypierający prostolinijność dawnych przekazów. Zauważał więc ks. Chmielowski to, co dwieście lat później odnotował Michel Foucault: od renesansu (w praktyce wraz z upowszechnieniem pisma i druku) także słowa mówione zaczynają żyć własnym życiem, przestają przystawać do swoich desygnatów, a ten rozziew umożliwia wykształconym spryciarzom niemoralne wykorzystywanie semantycznego potencjału języka dla własnych indywidualnych korzyści.

## 5. Ks. Chmielowski a współczesne sposoby rozumienia kultury

Odkrycie, że w połowie XVIII wieku mieszkańcy Rzeczypospolitej mający elementarne wykształcenie szkolne posługiwali się słowem *cultura*, jest niewątpliwie ważne. Mimo to teza, że pionierem polskiego kulturoznawstwa jest ks. Benedykt Chmielowski sprawiać może wrażenie i śmiałej, i mocno kontrowersyjnej. Stawiam ją z pewną obawą, ponieważ wieloletnia zła sława *Nowych Aten* i ich autora<sup>18</sup> łatwo przenieść może się na kierunek badań, którego przedstawiciele przez kilkadziesiąt lat walczyli o status dyscypliny akademickiej, by niestety szybko go utracić. Z kolei niejasna dzisiaj sytuacja kulturoznawstwa nie sprzyja ks. Chmielowskiemu; łączenie go z dyscypliną, której nazwa budzi rozmaite zastrzeżenia i która często nie ma właściwego odpowiednika w innych językach (zwłaszcza w angielskim), może wpisać się w dawne tradycje surowej oceny *Nowych Aten*. Na tym z pewnością mi nie zależy, ale obawiam się, że z „obroną” dzieła ks. Chmielowskiego (i jego wkładu w polskie kulturoznawstwo) jest jak

---

*wych Aten* są strony numerowane (te oznaczam jako: cz. [część], s. [strona] nr [numer]) i nieliczbowane, z tych niektóre mają na kartach *recto* oznaczenie typu )b1(, )b2(; jeśli zatem cytat znajduje się na odwrocie karty opisuje go jako na przykład )b4( verso. Karty w żaden sposób nieoznakowane opisuję jako cz., k. nlb.

<sup>18</sup> W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że *Nowe Ateny* cieszyły się uznaniem współczesnych i były akceptowane jeszcze przez czytelników pierwszej połowy XIX wieku. Ich coraz ostrzejsza krytyka rozpoczęła się na przełomie XIX i XX wieku. Zmiana nastąpiła pod koniec XX wieku (Stanisław Grzybowski, Halina Rybicka-Nowacka), gdy zaczęto zwracać uwagę na wartości poznawcze dzieła. W latach dziewięćdziesiątych robiła to przede wszystkim Maria Wichowa, ale także Mariola Jarczykowa i inni. W początkach XXI wieku *Nowe Ateny* stały się obiektem zainteresowania kolejnego pokolenia badaczy (W. Paszyński, J. Krocak, B. Marcińczak, J. Partyka, W. Pawlak, M. Pilaszek), reprezentujących różne dyscypliny i dziedziny wiedzy. W świetle ich badań *Nowe Ateny* prezentują się jako dzieło jeśli nie wybitne, to z pewnością zasługujące na ponowne odczytanie.

z obroną Ksantypy: i tak każdy wie, co na ten temat myśleć. Powoli zaczynam też przyzwyczajać się do myśli, że i o dzisiejszym kulturoznawstwie można sobie wyrabiać opinie na podstawie dowolnie dobranych argumentów.

\*

Tradycje polskiego kulturoznawstwa i polskiej myśli kulturologicznej to problem odrębny. Z perspektywy historii kulturoznawstwa akademickiego wiadomo, że globalne, uniwersalistyczne czy też „szerokie” rozumienie kultury od początku akceptowała część środowiska. Ale powszechnej zgody w tym zakresie nie było; przedstawicielom tych dziedzin, którym bliższe wydawały się nauki o sztuce oraz — w mniejszym stopniu — nauki o społeczeństwie, z reguły bardziej odpowiadała wąska, selektywna definicja kultury. W praktyce systematyczna refleksja nad przedmiotem i zakresem badań kulturoznawczych zawsze okazywała się kłopotliwa, a w związku z tym zbędna. Dlatego dopominanie się nie tyle nawet o definicję kultury, ile o wznowienie negocjacji w sprawie sposobu jej rozumienia rzadko mogło liczyć na przychylność. Nie byłoby w tym niczego specjalnie niepokojącego, gdyby nie powszechnie obserwowane, zwłaszcza w ostatnich latach, zjawisko jednoczesnego kurczowego wyznaczania formalnych granic naukowych dyscyplinom, które należałoby, logicznie rzecz biorąc, budować na określonych podstawach. Jeśli zatem podstawą kulturoznawstwa/nauk o kulturze miałyby być badania kultury lub studia nad kulturą, to deklaracja dotycząca sposobu rozumienia zasadniczego przedmiotu tychże badań ma swoje uzasadnienie.

Tak więc swoją tezę o pionierskim dla kulturoznawstwa charakterze *Nowych Aten* opatruję znakiem zapytania nie tyle ze względu na sposób podejścia do kultury ks. Chmielowskiego, ile z uwagi na nieoczywisty status samego kulturoznawstwa, które przez długi czas nie było w Polsce odrębną dyscypliną naukową, a od niedawna — niestety — znowu być nią przestało. Trudno wyrokować, w jakim stopniu ta zmiana wpłynie na sposoby poznawania specyfiki polskich tradycji kulturowych; przecież nie tylko kulturoznawcy podejmują wysiłki w tym zakresie. Jednak ten nurt, który związany jest z teorią kultury, w dalszym ciągu wymaga rozstrzygnięć terminologicznych, definicyjnych i klasyfikacyjnych. Nawiązywanie do rodzimych tradycji badawczych, w tym podejmowanie prób odpowiedzi na pytania o zakorzenienie, trwałość i sposób rozumienia fundamentalnych pojęć, wydaje się zatem oczywiste.

Tym, którzy mimo wszystko podtrzymywaliby swoje wątpliwości co do kulturoznawczego ducha spuścizny ks. Chmielowskiego<sup>19</sup>, mogłabym odpowiedzieć, że jeśli nawet (w co wątpię) nie należy on do pionierów polskiego kulturoznaw-

---

<sup>19</sup> Szczegółowa argumentacja, niezbędna do obrony podstawowej tezy tego artykułu, wymaga innego trybu narracji. Mam nadzieję, że przygotowywana obecnie przeze mnie monografia dotycząca *Nowych Aten*, zdominowana interpretacjami kulturoznawczymi, zdoła gruntowniej wyjaśnić sygnalizowane tu stanowisko.

stwa, to z pewnością można go uznać za jednego z pionierów łącznie ujmowanych nauk o kulturze i religii. Ale taka teza wymaga odrębnej i bardziej rozbudowanej argumentacji.

## Fr. Benedykt Chmielowski: A pioneer of Polish culturology

### Abstract

Polish culturology have a several decades-long tradition as a field of study and a dozen-year tradition as a scientific discipline. As a result of formal changes, a few years ago it ceased to be a separate discipline and became part of the discipline called cultural and religion studies. Nevertheless, the traditions of culturology in Poland are much older and date back at least to the turn of the 19th and 20th centuries. The question that appears is whether this border can be moved back even further. The author puts forward the thesis that a holistic approach to learning about the world and man, close to some culturologists, can be found in the thought of seventeenth- and eighteenth-century encyclopaedists. As an example, the author cites *Nowe Ateny* [The New Athens], a compendium by Fr. Benedykt Chmielowski (1700–1763), who in the middle of the 18th century decided to describe “the entirety of the world in brief words.” The author draws attention to several aspects of this work which allow to connect the thought of Fr. Chmielowski with contemporary culturological thought. The thus far unnoticed fact that in *Nowe Ateny* [The New Athens] it is probably the first time in Polish literature when the word “culture” has been employed in one of the meanings used today, is also being introduced in the article.

The author proposes a look at *Nowe Ateny* [The New Athens] from the culturological perspective and considers its author to be one of the pioneers of Polish culturology. There are no doubts that Fr. Chmielowski used the word *cultura* and applied it primarily to the culture of the language. The free use of language, or more precisely two languages at the same time (the effect of the macaronic Polish language), was in his opinion a manifestation of high personal culture, but the range of phenomena he describes anticipates the later, broad understanding of culture as human achievements. The merits of the author of *Nowe Ateny* [The New Athens] are, however, only a pretext for presenting the general state of culturological reflection on the ways of understanding the word “culture,” and the reasons for resigning from specifying the research field of the discipline.

Keywords: culture, *Nowe Ateny*, Fr. Benedykt Chmielowski, Polish culturology

## Bibliografia

- Adelung J.C., *Grammatisch-kritisches Wörterbuch der Hochdeutschen Mundart*, Leipzig 1793.  
 Axer J., *Łaciny Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Język — semantyka*, red. M. Pietrzak, A. Zalewska, Warszawa 2019.  
 Chmielowski B., *Nowe Ateny, albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna, na różne tytuły iak na Clases podzielona, Mądrym dla memoryału, Idiotom dla Nauki, Politykom dla Praktyki, Melancholikom dla rozrywki erygowana...*, cz. 1, Lwów 1745; cz. 2, Lwów 1746 (edycja pierwsza); cz. 2, Lwów 1754; cz. 3, Lwów 1754; cz. 1, Lwów 1756; cz. 4, Lwów 1756 (edycja druga).  
*Historia mówiona polskiego kulturoznawstwa*, oprac. P.J. Fereński, A. Gomóła, P. Majewski, K. Moraczewski, Gdańsk 2017.

Kroeber A.L., Kluckhohn C., *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions*, Cambridge, MA 1952.

*Nowe Ateny albo akademia wszelkiej sciencyi pełna...* przez Xsiedza Benedykta Chmielowskiego, wybór i oprac. M. i J. Lipsy, projekt graficzny i ilustracje S. Kobyliński, przeł. łac. W. Zaryczny, Kraków 1966; wyd. 2 Kraków 1968.

Ogrodziński W., *Chmielowski Joachim Benedykt*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, red. J. Brożek, F. Chwaliszewski, t. 3, Kraków 1937.

Rybicka-Nowacka H., „*Nowe Ateny*” *Benedykta Chmielowskiego. Metoda, styl, język*, Warszawa 1974.

Vasoli C., *Encyklopedyzm w XVII wieku*, przeł. A. Aduszkiewicz, Warszawa 1996.

Znaniecki F., *Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój*, przeł. J. Szacki, Warszawa 1971.

\* \* \*

Ewa Kosowska — prof. dr hab., filolog i kulturoznawca, członek Komitetu Nauk o Kulturze PAN, w latach 2013–2017 prezes Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego. Pracuje w Instytucie Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zajmuje się problemami teorii i historii kultury, ze szczególnym uwzględnieniem możliwości wykorzystywania tekstu literackiego w badaniach antropologiczno-kulturowych. Opublikowała między innymi: *Postać literacka jako tekst kultury* (1990), *Negocjacje i kompromisy* (2002), *Antropologia literatury* (2003), *Stąd do Teksasu* (2006), *Eurosarmata* (2013). Współredagowała prace zbiorowe: *Antropologia kultury — antropologia literatury* (2005), *Antropologia kultury — antropologia literatury. Na tropach koligacji* (2007), *Wstyd w kulturze* (1998; 2008), *O wątpieniu* (2015), *Nauczyciel akademicki — etos i warsztat* (2016), *Człowiek w sytuacji — nie tylko z perspektywy psychologa. Studia inspirowane teorią Tadeusza Tomaszewskiego* (2018), *Miłośnicy Melpomeny. Kartki z dziejów Towarzystwa Kultury Teatralnej w Katowicach* (2019), *Prawda i fałsz w nauce i sztuce* (2020), *Truth and Falsehood in Science and the Arts* (2020).

ewa.kosowska@us.edu.pl